

Patrycja Borecka

Katolickie Liceum Ogólnokształcące
im. św. Jadwigi Królowej
ul. Św. Jadwigi Królowej 5
27-600 Sandomierz

tel. 15 832 78 09

e-mail: kliceum@internetdsl.pl

patica@onet.pl

Rycerz Czajka i Wróżka Domiria

Dawno temu każdy młody rycerz musiał pokazać, że jest godny swojego nowo uzyskanego tytułu. Niektórzy polowali na smoki i zyskiwali sławę. Inni wybijali bandy rabusiów, ratując bezbronne wsie i otrzymując złoto. Jednak wśród rycerstwa polskiego znalazł się pewien młodzieniec - Czajka, który nie szukał ani sławy ani złota. Jedyne, czego pragnął, to ręka pięknej księżniczki, córki szlachcica rządzącego ziemią krakowską - Janiny. Szlachcic ten nie chciał oddać swojej córki byle komu, więc dał Czajce prawie niemożliwe do wykonania zadanie. Chciał on wybudować zamek w miejscu, w którym stał gród Przysan. Jednak król nie dawał zgody na budowę zamku bez tridianu – kamienia szlachetnego, który był znakiem ochrony zamku przed istotami magicznymi pokroju smoków. Każdy kamień był pilnowany przez wróżki. Niejeden próbował już zdobyć tridian z Przysanu. Jednak tamtejsza wróżka była nieuchwytna i zabójcza. Żaden z rycerzy nie powrócił do Krakowa. Czajka jednak nie przestraszył się zadania i ruszył z samego rana z myślą, że gdy wróci będzie już zaręczony z Janiną.

Droga wiodąca do Przysanu była spokojna. Czajka więc dojechał po tygodniu i od razu zabrał się za wypytywanie miejscowych o wróżkę. Dopiero drugiego dnia wójt grodu podał Czajce potrzebne mu informacje.

– Nasza wróżka mieszka tam, panie, przy rzece San. Tylko niech pan nie krzywdzi naszej wróżki. Dobra jest. Pomaga. Nie szkodzi. Tamci rycerze z mieczami na nią. Ona tylko się broniła.

Czajka obiecał wójtowi, że nie skrzywdzi wróżki. Jego plan od początku polegał na negocjacjach bez użycia miecza.

Nad San Czajka ruszył piechotą. Bez konia, a także bez miecza. Kiedy doszedł nad brzeg, usłyszał słodko płynącą melodię. Nagle z rzeki uniosła się kobieta. Była piękna i jasna. Miała kruczoczarne włosy i suknię z liści. Spoglądała na zapatrzonego w nią Czajkę przez krótszą chwilę, po czym rzekła.

– Wiem, po co tu przybyłeś, rycerzu. Przybyłeś po tridian. Jednak czuję też, że nie jesteś jak ci inni rycerze. Nie przyszedłeś tu za sławą czy pieniędzmi. Przyszedłeś tu za miłością. Prawda?

– Prawda - rzekł onieśmielony wiedzą wróżki Czajka.

– Uważasz, że twoja miłość jest szczerą i prawdziwą? - zapytała wróżka.

– Tak, Pani. Wierzę w to z całego serca.

- Sprawdźmy to. Musisz mi udowodnić, że twoja miłość jest prawdziwa. Rzuć się do Sanu w pełnej zbroi. Jeśli naprawdę kochasz swoją wybrankę, to miłość uniesie cię na brzeg. Jeśli nie, utoniesz.

Czajka nie zastanawiał się nawet przez chwilę. Rzucił się w odmęty rzeki. Stracił przytomność.

Obudził się na brzegu. Przed nim na trawie siedziała wróżka z czerwonym, świecącym kamieniem w rękach.

– Twoja miłość jest prawdziwa, Czajko. Weź ten kamień i dopełnij zadania. Obiecay mi tylko, że zamek, który tu postawią, będzie nazwany moim imieniem, a zwę się Domiria.

Po wypowiedzeniu tego zdania wróżka zniknęła a Czajka zasnął. Obudził się w swojej komnacie w Krakowie z tridianem w ręku. Od razu ruszył do króla.

Cała ta historia kończy się ślubem Janiny i Czajki. Król dopełnił obietnicy. Sam postawił dzięki tridianowi zamek. Nazwał go Domirią, tak jak chciała wróżka. Ziemie wokół zamku nazywano za to Sandomirią. Dopiero w czasach współczesnych nazwa ta przekształciła się w Sandomierz. Podobno wróżka dalej żyje na ziemiach Sandomierza. Szczęśliwa z dopełnionej jej obietnicy.